

Leopold Staff

PRZEDŚPIEW

Czczyciel gwiazd i mądrości, miłośnik ogrodów,

Wyznawca snów i piękna i uczestnik godów,

Na które swych wybrańców sprasza sztuka boska:

Znam gorycz i zawody, wiem, co ból i troska,

Złuda miłości, zwątpień mrok, tęsknot rozbicia,

A jednak śpiewać będę wam pochwałę życia -

Bo żyłem długo w górach i mieszkałem w lasach.

Pamięcią swe dni chmurne i dni w słońca krasach

Przechodzę, jakby jakieś wielkie, dziwne miasta,

Z myślą ciężką, jak z dzbanem na głowie niewiasta,

A dzban wino ukrywa i łązy w swojej cieśni.

Kochałem i wiem teraz, skąd się rodzą pieśni;

Widziałem konających w nadzieicznej otusze

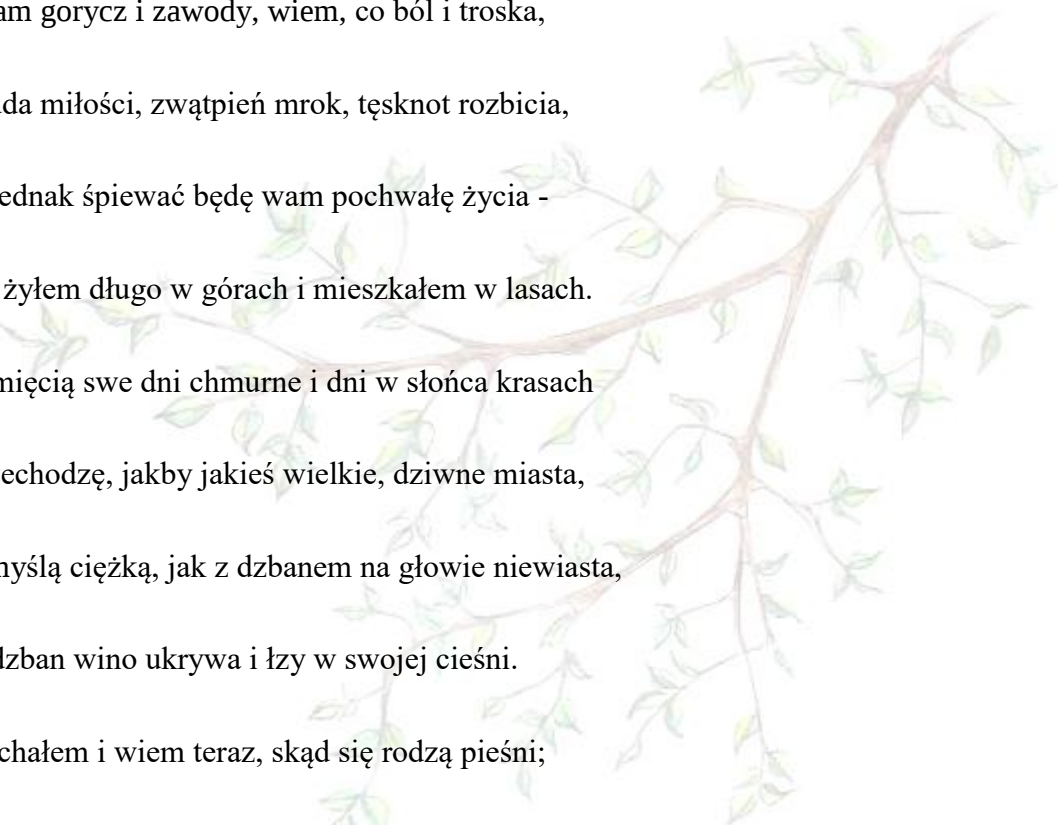
I kobiety przy studniach brzemienne, jak grusze;

Szedłem przez pola żniwne i mogilne kopce,

Żyłem i z rzeczy ludzkich nic nie jest mi obce.

Przeto myśli me, które stoją przy mnie w radzie,

Choć smutne, są pogodne jako starcy w sadzie.



I uczyć miłowania, radości w uśmiechu,

W łzach widzieć słodycz smutną, dobroć chorą w grzechu,

I pochwałam tajń życia w pieśni i w milczeniu,

Pogodny mądrym smutkiem i wprawny w cierpieniu.

